16 października br. mój młodszy wnuczek obchodził 6 urodziny. Wybieraliśmy się, my dziadkowie, do niego. Syn Stanisław miał nas odwieźć samochodem.

Po mszy św. czekaliśmy na niego. Zatelefonował do nas około 14-ej i powiedział, że niestety nie przyjedzie. Dostał straszny ból nerek i wezwali do niego pogotowie.

Po badaniach w szpitalu stwierdzili, że w przewodzi moczowym jest kamień 0,5 cm, który trzeba operacyjnie usunąć. Po wielu zastrzykach ból ustał.

Rano miała być operacja. Ataki powtarzały się.

Ja, jak zwykle, od razu zaczęłam się modlić do Ojca Serafina. Pomagał mnie niejednokrotnie w różnych sprawach. Modliłam się z uniesionymi rękoma do góry.

Rano, kiedy syn poszedł na badania przed operacją stwierdzono, że kamień wyszedł i jest czysto.

Można sobie wyobrazić naszą radość.

Serdecznie dziękowałam Ojcu Serafinowie, że kolejny raz wysłuchał mnie.

Lwów 04.11.2022r. Irena Horbań